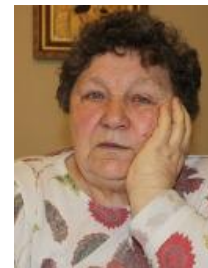


JANINA OLESIUK

ur. 1937; Lubień



Miejsce i czas wydarzeń	Lubień, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, okupacja niemiecka, życie codzienne, relacje polsko-żydowskie, Żydzi

Mendelek

Chłopczyk się nazywał Mendelek. On był ode mnie starszy o rok, ale był dużo mniejszy, taki był niski, gruby. On nie chciał jeść, a był taki utuczony. Babcia taka była i mama, bo ojca ich nie pamiętam, nie wiem co to się stało, czy on żył, czy nie żył. Babcia mi opowiadała, że tata Mendelka [to był] taki wysoki mężczyzna i coś tam jeszcze było wspomинane, że było wesele, że ona go nawet nie znała, że ktoś ich zeswatał i pobrali się. To tylko z opowiadania wiem.

Oni mieli sklep kiedyś, w domu, przed wojną, ale nic mi nie utkwilo z tego, tylko wiem, że mieli sklep, a potem zbankrutowała, tego sklepu nie mieli. Z tym chłopczykiem to się bawiłam, bo przychodził do mnie i bawiliśmy się. Boże, dla mnie to było normalne dziecko. On taki był fajny. Babcia za nim biegła z kubeczkim i przeważnie go kaszą gryczaną na maśle karmiła, no i mówi: „Ja i tobie będę dawać, żeby on lepiej jadł”. I mnie od czasu do czasu jedną łyżką, to raz jemu, raz mnie. A potem jak już ich, to, to pamiętam jak już ich, tak zaczęli, wiedzieli, że już z nimi koniec, to przyniosła do nas, za kilka dni już mieli się wstawić we Włodawie.

Z Włodawy na piechotę gnali do Sobiboru i w Sobiborze skończył życie ten Mendelek. To ta babcia przed właśnie tym wyjazdem przyniosła taki czarny płaszcz długi, i to taki był świąteczny u nich ten płaszcz. To coś w rodzaju, cienki taki materiał, żorzeta, coś takiego, ale to było takie ładne dosyć. I mówi: „Mnie to już niepotrzebne, weź - do mamy - to dla Jani, przesyjesz, kiedy na płaszczyk zrobisz”. Mama nie chciała, ale mówi: „Weź, weź, ja od ciebie już nic nie chcę, najwyżej jak nie będę miała co jeść zanim pójdę, to mi coś tam dasz”. No i mama wzięła, to rzeczywiście potem mi wujek przesył z tego taką ładną kurtkę, jeszcze z takim kołnierzykiem z baranka sztucznego. To dość długo chodziłam, panieństwo swoje w tym spędziłam, bo przecież specjalnie wieś nie kupowała materiałów, tylko jak się coś dostało od kogoś, to chętnie się nosiło. I tak się skończyła. A chałupę to nie mam

pojęcia kto to, ale potem po tych Żydach ktoś podpalił ten dom, bo on stał długo pusty, ale to jeszcze za okupacji czy po wojnie ten dom spalony był. Po drugiej stronie stał ten dom, nie naprzeciwko nas, tylko obok. Nie wiem czyja to była działka, bo przypuszczam, że nie własna, bo nic nie mówiono o ziemi żydowskiej, tylko ten dom stał na tej działce, a ziemia była czyja inna.

Data i miejsce nagrania	2021-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"